Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy.

GŁOS NARODU

SOBOTA

11. WRZESNIA 1926.

NR. 209. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Krytyka socjalizmu.

Omówionym przez nas wczoraj zjazdem przemysłowców Rzeszy niemieckiej w Dreźnie zajął się w „Warszawiance" także pos. Stroński i w związku z mową przewodniczącego zjazdu, dr. Silverberga, wypowiedział szereg uwag o przemianach, które socjalizm niemiecki przechodzi po wojnie.

Ewolucję przechodzi jednak nie sam niemiecki socjalizm; daje się ona odczuć we wszystkich prawie społeczeństwach, choć niewątpliwie najsilniej w Niemczech.

Przytoczymy parę najdobitniejszych przykładów.

Ostrej krytyce poddał socjalizm przed dwoma laty Werner Sombart, w swoim odczycie w Wiedniu wygłoszonym. Podkreślił wówczas szczególnie antyspołeczne objawy socjalizmu, jego etyczną niewystarczalność i stwierdził potrzebę przeniknięcia ruchu robotniczego duchem chrześcijaństwa. Było to tem dziwniejsze, że Sombart dał socjalizmowi szereg pierwszorzędnych teoretycznych studjów, które się walnie przyczyniły do spopularyzowania tego kierunku

Nie sposób wyliczać dalszych „konwersyj" wielu wybitnych teoretyków i przywódców socjalistycznych, którzy od r. 1914 stargali czerwone więzy doktryny, jak Hervé, Schumpeter, Müller i inni. Ale warto przytoczyć w wyjątkach przynajmniej krytyczne słowa poświęcone socjalizmowi przez jednego z najwybitniejszych jego naukowych przedstawicieli w Niemczech, Roberta Willbrandta, w piśmie „Neue Rundschau".

Pisząc o ogólnym stanie międzynarodowego socjalizmu wyrzekł Willbrandt twarde słowo:

„Socjalizm jest tonącym okrętem".

Nie wydaje się nam, by to określenie, choć pochodzące od fanatycznego dotąd wyznawcy Marksa, odpowiadało prawdzie. Jeszcze tak źle z socjalizmem nie jest. Płynie po morzu wzburzonem, — raz po raz zalewa go fala, — uciekają z niego szczury, — trzyma się jednak i burzy opiera.

Ciekawsze natomiast i prawdziwsze jest to, co dalej pisze Willbrandt o socjaliźmie niemieckim:

„Stracił znów masy, które po przełomie (r. 1918) z nim się złączyły... Zapanowały w nim takie stosunki, że się męczarnią (!) stało należenie do niego... Traci więc na sympatjach. Dowodzi tego stosunek do niego młodzieży akademickiej".

I dalej piętnuje sfery kierownicze socjalizmu! Zarzuca im, że nic nie zrobiły, by wychować masy w duchu „ideałów socjalistycznych", w duchu „wspólnej gospodarki", — że, przeciwnie, bezmyślnie patrzyły na to, jak „kapitalizm związków zawodowych" zepsuł duszę robotnika, utrwalając w niej same egoistyczne popędy.

Cóż więc robili kierownicy socjalizmu? Willbrandt stwierdza przedewszystkiem, że niema w nich nic z dawnych „proroków" socjalizmu, z wielkich entuzjastów proletarjatu, gotowych na ofiary dla swego ideału! Stali się małymi politykami, spychaczami codziennych trosk robotniczych pod stół! A ich życie duchowe?

„Karol Marks i jego przestarzała nauka o świecie stał się dla nich dogmatem; obchodzą się z nim prawie tak, jak teolodzy ze słowami Jezusa i Buddy".

Socjalizm dziś już nie entuzjazmuje nikogo! Nie przyciąga ani mas, ani myślicieli! Skąd to pochodzi?

„Stracił — mówi Willbrandt — wiarę, która w nim rozpłomieniała entuzjazm".

I to jest najgłębsza prawda, którą Willbrandt w swej krytyce socjalizmu wyrzekł. Socjalizm stracił wiarę w — siebie!

Bo nie mogło być inaczej! Wszak patrzył na inkarnację swej teorji na Węgrzech za Beli Kuna, w Bawarji za Kurta Eisnera, a przedewszystkiem w Rosji pod Leninem i jego towarzyszami. Było to zaś tak okropnem, tak przeciwnem ludzkiej naturze, — tak, przyznajemy, rażącem nawet w stosunku do zapowiadanego przez Marksa, Engelsa, Bebla „raju", „państwa socjalistycznego", że najsilniejszą wiarą w socjalizm musiało to zachwiać. A z zanikiem wiary musiało przyjść osłabienie ruchu. Tak być musi!

Z tego jednak nie wynika, jak sądzą pewni publicyści, by osłabienie socjalizmu miało sprowadzić nawrót liberalizmu ekonomicznego z połowy w. 19. **Ruch robotniczy pozostanie dalej, choć nie będzie miał piętna socjalistycznego,** — piętna doktryny rewolucyjnej i antyspołecznej. Tak będzie lepiej i dla państwa i dla klasy robotniczej. Ruch ten zostanie! Pozostanie też i kwestja robotnicza, ale już nie w tym splocie wielkich problemów socjologicznych, moralnych i ekonomicznych, w który ją wplątał socjalizm. Będzie prostsza i dlatego łatwiejsza!

Taka ewolucja znaczy się dziś już w Rosji, gdzie przeciw socjalizmowi i komunizmowi tworzy się umiarkowany ruch robotniczy. Tak będzie wszędzie, gdzie, jak w Rosji, kompromitacja socjalizmu wniknie w powszechną świadomość.

W. Z.

Robotniby rosyjscy mają już dość komunistycznego socyjalizmu.

Berlin. (Telef. wł.) Zanny ze swoich przejść komisarz sowiecki Badjan, który zbiegł z Rosji i obecnie w szeregu odczytów przedstawia stosunki bolszewickie, wygłosił wczoraj w sali Schuberta odczyt, w którym m. in. mówił: 80 **procent z sumy uzyskanej ze sprzedaży skonfiskowanych skarbów kościelnych, wydano na przygotowanie zamachów komunistycznych w Niemczech:** Ostatnich 18 miljonów rubli pozostałych z tej sumy przeznaczył Komintern na bolszewicką propagandę w Niemczech, na popieranie ruchu komunistycznego w innych krajach, a przedewszystkiem w Ameryce. **Prawicowa opozycja robotnicza w Rosji występuje przeciwko socjalizmowi i komunizmowi,** ponieważ ani pierwszy, ani drugi kierunek nie mogą się utrzymać w kraju rolniczym, jakim jest Rosja. **Naród rosyjski nie pragnie obecnie niczego innego, jak tylko takiego rządu, któryby mu dał chleb.**

UKRAINA OCZEKUJE SYGNAŁU POWSTANIA.

Budapeszt. (AW.) Tutejszy dziennik „Pesti Naplo" informuje, iż przywódcy przebywających na Węgrzech emigrantów rosyjskich otrzymali od bawiącego w Koburgu księcia Cyryla, pretendenta na tron rosyjski, dopeszę o przybyciu z Ukrainy do Koburga delegacji reprezentującej organizacje ludowe ukr. z zawiadomieniem, **iż ludność Ukrainy oczekuje tylko sygnału, aby zwrócić się przeciw władzy sowieckiej i przywrócić monarchję.** Delegacja, która się składa z 12 ludzi, miała prosić księcia o powrót do Rosji. **Wiadomość tą podaje pismo jako rzekomo pewną.**

WZROST ANTYSEMITYZMU.

Moskwa. (AW.) Omawiając w dalszym ciągu nastroje partyjne wśród komunistów, „Prawda" z zaniepokojeniem konstatuje wzrost **jaskrawo niekiedy zaznaczonych antysemickic tendencyj. Antysemityzm wśród komunistów przybiera formy tak rażące, iż koniecznem jest — zdaniem „Prawdy" — przeprowadzenie na szeroką skalę propagandy zmierzającej do wyjaśnienia nieuświadomionym** dostatecznie **komunistom istoty antysemityzmu i nacjonalnych problemów.**

SOWIETY WYSYŁAJĄ DO MEKSYKU KOŁŁĄTAJÓWNĘ.

Moskwa. (AW) Na stanowisku przedstawiciela Sowietów w Meksyku mianowana będzie znana działaczka komunistyczna, Kołłątajówna.

Projekty nowych dekretów Min. Skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia o lokacie kapitałów przez instytucje prawno-publiczne i osoby niewłasnowolne, projekt rozporządzenia **o funduszu bankowym, nadzorze nad bankami,** oraz projekt **o odbudowie miast.** W ten sposób po paroletnich studjach sprawa ta wchodzi na tory realizacji. Projekty rozporządzeń mają być rozważane na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów, która się zbierze **w piątek.** Nadto jest na ukończeniu ustawa o **komunalnych kasach oszczędności.** Poza tem ministerstwo przystąpiło do opracowania rozporządzenia o zaprzysiężonych **buchalterach.**

1400 niezałatwionych interpelacyj.

Warszawa. (Telef. wł.) W prezydjum Rady ministrów **znajduje się obecnie około 1.400 interpelacyj sejmowych w najrozmaitszych** sprawach. Obecnie prowadzona jest gorączkowa praca nad przygotowywaniem odpowiedzi na te interpelacje. Odpowiedzi te są przesyłane na ręce marszałka Sejmu, który kieruje je do interpelantów. W ostatnich dniach wpływała wielka liczba nowych interpelacyj, których od dn. 1 b. m. skierowano do rządu około 100.

—ooo—

Zniesienie Oddz. V. Sztabu Gen.

Warszawa. (Tel. wł.). Oddział V. Sztabu Generalnego (sprawy personalne) ma być w najbliższym czasie **skasowany.** Jeden z referatów przechodzi do Oddziału I Sztabu, zaś sprawy dotyczące generałów i oficerów sztabu generalnego będą należeć **do szefa sztabu.**

W związku z tem płk. Łuskino zostanie przeniesiony do spraw przysposobienia wojskowego w Warszawie. Oficerowie broni z Oddz. V dostaną przydziały do pułków, zaś administracyjni zostaną przeniesieni na inne stanowiska.

(W ten sposób sprawy persoalne armji będą mogły być powierzone ludziom zupełnie „pewnym". — Red.).

Urlop min. wojny.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister spraw wojskowych rozpoczął we czwartek urlop wypoczynkowy. **Zastępuje go wiceminister Konarzewski.**

Nagroda dla Vieniawy-Długoszewskiego

Warszawa. (Telef. wł.) Pułkownik Wieniawa-Długoszewski obejmuje dowództwo 14 pułku ułanów konsystującego we Lwowie.

Zwolnienie gen. Malczewskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Po mieście kursowały pogłoski o rzekomem uwolnieniu gen. Malczewskiego z więzienia. Autentyczności tych pogłosek nie można było stwierdzić, **jakkolwiek są wszelkie dane, że fakt ten niedługo nastąpi.**

—o—

Gdynia stanie się głównym portem Polski

Lwów. (PAT.) Dzienniki donoszą, że gen. Zaruski w wygłoszonym tu odczycie o znaczeniu morza polskiego rozwinął obraz prac, podjętych w Gdyni i stwierdził, **że port ten ma zapewniony szybki rozwój i stanie się dla państwa punktem wyjścia na szeroki świat.** — Wkońcu gen. Zaruski wezwał całe społeczeństwo do zainteresowania się stworzeniem polskiej floty handlowej. **Każde miasto powinno zbudować parowiec swego imienia, a Lwów,** ten suchy port Rzeczypospolitej, powinien dać temu początek.

—o—

Eskadra francuska na polskiem morzu.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek przybyła do Gdyni eskadra torpedowców francuskich, witana przez władze. Goście zwiedzili Gdynię. W piątek udają się do Pucka i na Hel, ewentualnie do Gdańska. Wieczorem goście udadzą się do Warszawy. W Warszawie zabawią trzy dni.

ANGIELSKIE MANEWRY NA BAŁTYKU.

Gdańsk. (PAT.). Według doniesień tutejszych dzienników z końcem b. m. przybywa na morze bałtyckie kilkanaście okrętów angielskiej floty wojennej celem odbycia ćwiczeń. Okręty angielskie odwiedzą po zakończeniu ćwiczeń szereg portów bałtyckich między innemi i Gdynię.

—ooo—

Nie będzie podwyżki taryfy kolejowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo kolei wyjaśnia, że **wiadomość o 7-procentowej podwyżce kolejowej jest przedwczesna.** Sprawa wyjaśni się w przeciągu nadchodzącego tygodnia.

Wejście Polski do Ligi Nar. pod znakiem zapytania.

Berlin. ATE.) „Germania" wyraża nadzieję, **że Polska nie uzyska półstałego miejsca w Radzie Ligi.** Zdaniem dziennika, przed uzyskaniem mandatu sześcioletniego Polska musiałaby wypełnić pięć warunków: 1) **Delegat Polski musiałby być wybrany przez Zgromadzenie w ciągu b. m. 2) wybór musiałby dotyczyć mandatu trzyletniego; 3) Polska musiałaby być zakwalifikowana do ponownego wyboru; 4) po upływie trzech lat konieczny jest wybór na okres następny; 5) do ponownego wyboru może być zakwalifikowana większa ilość kandydatów aniżeli w trzech początkowo przewidzianych i w takim wypadku Polska przy ostatecznem głosowaniu w zebraniu 1929 r. nie zdoła uzyskać dostatecznej ilości głosów.**

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin. (Tel. wł.). „Taegliche Rundschau" wśród powodzi napuszonych frazesów chełpi się, że Niemcy wstępują do Genewy w pełni zaszczytów, otrzymując w Radzie miejsce stałe, jako wielkie mocarstwo **bez Polski i bez Hiszpanji.** „Lokal Anzeiger" podkreśla zjadliwie oraz z widocznym żalem, że **Rzesza zasiędzie w Radzie równocześnie z Polską.**

„Berliner Zeitung am Mittag" ubolewa, że zapowiedziany protest opozycji, a w szczególności mowa Nansena przeciwko rozszerzeniu Rady nie udały się zupełnie. „Deutsche Allgemeine Zeitung" domaga się, **aby odtąd już ani jeden żołnierz armji okupacyjnej nie mógł dłużej pozostawać na ziemi niemieckiej.** Pismo to przestrzega przed zbytniemi nadziejami co do przyszłej roli Ligi Narodów, albowiem teren genewski nie jest korzystny. Przesądy w Lidze Narodów są zbyt duże i polityczne związki wśród większości państw reprezentowanych tam są zbyt widoczne.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż. (PAT.). Dzienniki zauważają, że w dniu wczorajszym dokonano w Genewie nowego kroku na drodze do pokoju. Locarno było pierwszym etapem. Prasa wychwala przytem jednogłośnie Brianda, wielkiego budowniczego układów w Locarno. „Ere Nouvelle" widzi w przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów objaw poddania się dyscyplinie europejskiej.

„L'Oevre" notuje podwójne powodzenie o rozumu i wytrwałej polityki Brianda. „Matin" zaznacza, że **Francja wyrzekła się wszelkich uraz i uprzedzeń, a nawet słusznych pretensyj, aby módz żyć w harmonii z wczorajszem wrogiem — Niemcami.**

CO MÓWIĄ ANGLICY?

Londyn. (PAT.). W podawanych przez tutejszą prasę depeszach korespondentów genewskich podkreślone jest wyjątkowe stanowisko, jakie zajmie Polska w Lidze Narodów oraz poparcie udzielane Polsce przez Foreign Office. Jedynie nieżyczliwy Polsce: „Manchester Guardian" wznawio swe marcowe skargi co do rzekomego szachowania Niemiec przez Polskę w Radzie. „Daily Herald" nie wspominając wcale o Polsce podkreśla doktrynerskie postępowanie wielkich mocarstw, przeprowadzających swe projekty oraz niemoc małych państw.

Polska wejdzie do Ligi Narodów we czwartek.

Warszawa. (Telef. wł.) **Wybór Polski do Rady Ligi Narodów ma nastąpić w przyszły czwartek.**

Niemcy z Kłajpedy gotowi do wystąpienia.

Kowno. (PAT) Były premjer litewski, Bystras, oświadczył w wywiadzie, że **współpraca Litwy z Kłajpedzianami jest wykluczona.** Działalność ich dla państwa — mówił b. premjer — jest szkodliwa. Wiadomo, że **przewodniczący sejmiku kłapejdzkiego, Kraus, porozumiewał się uprzednio w każdej sprawie z Berlinem. Poseł niemiecki w Kownie interpeluje w każdej sprawie kłajpedzkiej.** Współpraca z nim posłów kłajpedzkich na sejm litewski posunięta jest tak daleko, że **posłowie ci mieszkają stale w gmachu poselstwa niemieckiego.** Oficjalnie Niemcy nie zabierali jeszcze głosu w sprawie Kłajpedy, lecz gdy tylko Rzesza wejdzie do **Ligi Narodów, to sprawa Kłajpedy zostanie natychmiast poruszona.** Pozatem — zakończył p. Bystras — **wojskowe organizacje niemieckie przygotowane są w każdej chwili do wystąpienia.**

2400 oficerów hiszpańskich stanie przed sądem.

Paryż. (PAT) Wedle doniesień „Journala" z Madrytu, liczba oskarżonych oficerów wynosi **2.400,** pomiędzy tem **61 generałów.** Najostrzejsze kary otrzymają **nauczyciele akademji wojskowej w Segovia, którzy byli inicjatorami** ruchu rewolucyjnego.

Madryt. (PAT) Primo de Rivera oświadczył, że wszędzie panuje najzupełniejszy spokój. Król podpisał dekret **w sprawie zniesienia stanu oblężenia,** oraz wydał zarządzenie w sprawie **przesiedlenia do kraju 12.000 żołnierzy,** przebywających w Marokku.

Poseł ang. wzywa rząd do wysłania do Chin ekspedycji karnej.

Wiedeń. (PAT.) Pisma donoszą o bardzo poważnej **sytuacji** w Chinach. Przed kilku dniami spotkały dwa angielskie parowce łodzie, w których znajdowali się żołnierze marsz. Wu-Pej-Fu. Chińczycy ostrzeliwali te parowce i zabrali je. Konsul angielski w Hankau udał się do sztabu armji marsz. Wu-Pej-Fu z prośbą o zwrot parowców. Ponieważ konsul dotychczas nie wrócił, przypuszczają, **że został on zabity.** W dzielnicy ambasadorów w Pekinie krążyły wczoraj pogłoski, **że poseł angielski prosił swój rząd, by ten wysłał do Chin wielką ekspedycję karną.** Wedle doniesień **Reutera ze Szanghaju,** zajęcie miasta Hanyang przez wojska kantońskie przypisać należy zdradzie jednego z generałów armji północnej, **który przeszedł wraz ze swojemi żołnierzami na stronę nieprzyjaciela.**

BOMBARDOWANIE MIAST.

Londyn. (PAT.) Donoszą tutaj, że przy ostatnich starciach na rzece Jang-Tse-Kiang **angielskie statki wojenne bombardowały miasto Wan-Hsien.** Według doniesień z Pekinu, na statku „Kiawo" poza kilku zabitymi zraniony został 1 oficer i 8 marynarzy. W niedzielę **spodziewane jest przybycie komendanta angielskiej eskadry na statku admiralskim.**

Londyn. (PAT.) Pisma donoszą z Szanghaju, że wojska kantońskie zbombardowały dzielnicę cudzoziemców w Han-Kau.

Al. Skrzyński będzie zięciem Forda.

Warszawa. (Telef. wł.) **Nadeszła tu wiadomość radjowa z Genewy, która wywołała tam niesłychaną sensację. Mianowicie polujący na sensację dziennik „Le Parlement et l'Opinion" podał wiadomość o oficjalnych zaręczynach b. prezesa Rady ministrów Aleksandra Skrzyńskiego z córką Henry Forda. Wiadomość tę podał dziennik pod tytułem: „Najpiękniejszy mężczyzna świata". Posag ma wynosić około 300 miljonów dolarów. W kołach dyplomatów niemieckich przyjęto tę wiadomość ze złośliwemi uwagami. P. Skrzyński miał poznać córkę p. Forda podczas swej podróży w roku ubiegłym w Ameryce. Bawił on istotnie w Detroit i był podejmowany przez Forda. W lecie spotkać się miał z panną Fordówną na północnem wybrzeżu Francji i istotnie pan Skrzyński bawił w Bretonji.**

Wiadomość tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego, nie biorąc odpowiedzialności za jej autentyczność.

Nie będzie strajku na G. Śląsku.

Warszawa. (Telef. wł.) Według wiadomości nadchodzących z Katowic, konflikt w przemyśle górnośląskim zostanie w najbliższym czasie załagodzony. Robotnicy **uzyskują 8% podwyżkę płac dotychczasowych.**

Dalszy rozwój sytuacji w Genewie.

Niema przyobiecanej Polsce równoczesności.

Na środowem Zgromadzeniu Ligi Narodów przyjęto jednomyślnie — jak donosiliśmy w telegramach — dwa wnioski: jeden dotyczący przyjęcia Niemiec do L. N., przyznania im stałego miejsca w Radzie L. N. i pomnożenia miejsc niestałych w Radzie L. N. z 6 na 9, — i także drugi, dotyczący sposobu wybierania niestałych członków Rady L. N. Pierwszy załatwiono pozytywnie natychmiast, — drugi zaś odesłano do komisji prawniczej. Uchwały te zapadły jednomyślnie, jednak przy zastrzeżeniach Holandji, Szwecji i Norwegji, które chciały, aby tylko same Niemcy zostały przyjęte bez dyskusji, a by inne sprawy zostały odesłane do komisji. Ostatecznie chociaż głosowały w myśl wniosków przedstawionych przez Szwajcara, Mottę, jednak przebieg Zgromadzenia stwierdził, że te państwa ulegają wpływom Niemiec.

Obecnie sytuacja przedstawia się tak, że **Niemcy należą już do L. N. i do Rady L. N., a Polska do Rady jeszcze nie.**

Tak się więc przedstawia owa „równoczesność", która jeszcze wczoraj miała być pewna. Niemcy są już w Lidze, wezmą udział w komisji, która radzić będzie o nas, — Niemcy mają już stałe miejsce w Radzie, — a my zostajemy tymczasem w tem samem miejscu, w którem byliśmy dotąd!

Teraz, na przeciąg najbliższych dni punkt ciężkości przesunie się do komisji prawniczej L. N., w której będzie przeprowadzona dyskusja nad projektem reorganizacji Rady (kwestja powiększenia liczby niestałych miejsc do 3, — kwestja wyboru nowej Rady i wreszcie, dla nas najważniejsza, kwestja zapewnienia państwom prawa zasiadania w Radzie L. N. przed nową, poza obecnie zaczętą, kadencją).

Należy się spodziewać, że pierwsza sprawa samego powiększenia Rady o trzy nowe miejsca nie napotka większej trudności, ponieważ została uzgodniona w komisji studjów przez najważniejsze państwa i nie napotyka na trudności z żadnej strony. Oświadczą się za tem pewnie także i małe państwa! Dla nich bowiem szanse dostania się do Rady ogromnie wzrosły.

Targi rozpoczną się w drugiej sprawie, wyboru nowej Rady. W tej chwili utrzymuje się następująca przypuszczalna lista składu członków niestałych członków Rady:

Na 3 lata: Polska i Holandja i jedno z łacińskich państw Ameryki, przypuszczalnie Kuba.

Na 2 lata: Rumunja, Chiny i drugie łacińskie państwo amerykańskie, prawdopodobnie Kolumbja.

Na 1 rok: Belgja, Urugwaj i jedno z mniejszych państw europejskich: Finlandja albo Portugalja.

Najtrudniejszą będzie jednak sprawa trzecia: zapewnienia trzem państwom prawa ponownej wybieralności. Było ono w zasadzie pomyślane jako zaspokojenie pretensyj Polski, Hiszpanji i Brazylji. Ostatnie dwa państwa nie interesują się w tej chwili tą sprawą. Zostaje Polska. Z jednej strony wzmacnia to stanowisko Polski, zarazem jednak utrudnia. Mianowicie podkreśla pojednawczość Polski przez porównanie z Hiszpanją i Brazylją. Tylko, że — jak się pokazało — ten argument nie działa na genewski areopag. Pojednawczość Polski podnosi się w uroczystych przemówieniach, ale się jej nie wynagradza. Dodajmy do tego wytężoną agitację Niemiec, które twierdzą, że dla jednej Polski nie warto wprowadzać takiej nowości, jak prawo ponownej wybieralności.

W tych warunkach **nie są wykluczone niespodzianki.** Sytuacja jest poważna, a z przyjazdem oficjalnej delegacji Niemiec (który został zapowiedziany na wczoraj, czwartek) z pewnością ulegnie jeszcze pogorszeniu.

Zmiany w organizacji Rady uchwala Zgromadzenie większością 2/3 głosów. Ponieważ w Zgromadzeniu bierze udział 48 państw, większość tę stanowi 32 głosów. Niemcy oczywiście będą wszystko robiły, by do korzystnego dla Polski wyniku nie dopuścić. Mają wpływ na państwa skandynawskie, Holandję i Litwę. To niewątpliwe! Jest to jeszcze za mało. Najbliższe dni pokażą, czy na swoją stronę przeciągną większą liczbę państw.

Komisja prawnicza Zgromadzenia L. N. rozpoczyna obrady zaraz. Przypuszczają, że do wtorku lub środy ukończy swe prace. W ten sposób w przyszłym tygodniu rzecz stanęłaby na porządku dziennym Zgromadzenia i wówczas przyszłoby do ostatecznej rozgrywki, która dla Polski ma zasadnicze, poprostu historyczne, znaczenie.

St. D.

Ponura historja Antokolu.

Zwolnienie jen. Jaźwińskiego.

Z więzienia na Antokolu, jak wczoraj donieśliśmy, został uwolniony jen. Jaźwiński. Będzie on odpowiadał z wolnej stopy. Jak do tego przyszło?

Według prasy warszawskiej miało się to stać na rozkaz p. Piłsudskiego, który przed paru dniami będąc w Wilnie, rozkazał sobie przyprowadzić jenerała. Po półgodzinnej rozmowie jenerał powrócił do więzienia, zaraz jednak potem zjawił się u niego oficer sztabowy z zawiadomieniem, że jest wolny.

Chodzi teraz o to, dlaczego jenerała Jaźwińskiego zwolniono?

„Gazeta warszawska" twierdzi, że zwolnienie nastąpiło z powodu choroby (serce) jenerała. Z bardzo jednak miarodajnej strony dowiadujemy się, że jen. Jaźwiński jest obecnie zupełnie zdrów. Chorował poprzednio poważnie (na żółtaczkę i serce), i wtedy zwracano się o zwolnienie go, władze wojskowe jednak odmówiły, motywując odmowę „obawą, by więzień nie uciekł".

W tych warunkach staje się zwolnienie jen. Jaźwińskiego niezrozumiałem. Tem więcej, że inni trzej jenerałowie zostają w więzieniu dalej.

Wolno jednak sądzić, że skoro obawa ucieczki jednego jenerała okazała się płonną, i p. Piłsudski wreszcie to zrozumiał, zwolnieni zostaną i inni jenerałowie. Niema bowiem żadnego powodu, dlaczego by w więzieniu mieli nadal zostawać.

Tem więc kategorycznej musimy się obecnie domagać, by nareszcie przestano dręczyć jenerałów więzieniem, i by ich zwolniono. Każdy dzień więzienia podcina autorytet obecnego rządu w kołach, które go popierają, a w kołach opozycji gruntuje coraz mocniejsze przekonanie, że bezprawie jest dalej podstawą jego działalności.

W sprawie trzech zostających w więzieniu jenerałów podaje „Kurjer poznański":

„W związku z pobytem w Wilnie ministra spraw wojskowych rozeszły się pogłoski o zamierzonej zmianie w losie więźniów na Antokolu. Już w końcu sierpnia prokurator Sądu Wojskowego zawiadomił pisemnie, iż cofa część aktu oskarżenia przeciwko gen. Malczewskiemu. Akt oskarżenia, sporządzony 7-go lipca zarzucał mu w punktach 1—5 słowne obrazy kilku oficerów i żołnierzy wraz ze zrywaniem im odznak, czyli t. zw. „występek obrazy podwładnych" z art. 121 kod. wojsk. — a następnie w punkcie 6, obrazę starszego w stopniu służbowym marsz. Piłsudskiego przez rzekome wypowiedzenie do aresztowanej grupy szwoleżerów słów: „Słuchacie tego starego dziada Piłsudskiego!" Tem miał się gen. Malczewski dopuścić t. zw. występku obrazy przełożonego z art. 91 kod. wojsk. W końcu sierpnia prokurator Sądu Wojskowego cofnął to ostatnie oskarżenie o rzekomej obrazie przełożonego. Podobnie przy bliższem wejrzeniu w sprawę istnieje zamiar cofnięcia także oskarżenia o rzekomą obrazę podwładnych. W takim razie całość sprawy zostanie umorzona i gen. Malczewski zostanie wreszcie uwolniony z więzienia, które dotkliwie odbiło się na jego zdrowiu.

O sprawie gen. Rozwadowskiego mówi się, iż dochodzenia stwierdziły, że w zarzucanych mu czynach było więcej plotek, aniżeli rzeczywistej treści, oraz że nie przypuszcza się, aby gen. Rozwadowski, najstarszy z uwięzionych wiekiem i rangą jako generał broni, miał być nadal trzymany w więzieniu po zwolnieniu innych. Nie wiadomo zaś, czy w takim razie zostałby zatrzymany **gen. Zagórski,** przeciw któremu oskarżenie utrzymywane jest w dalszym ciągu, co jednak nic znaczy, by nie mógł odpowiadać z wolnej stopy".

Niechże się raz skończy ponura historja Antokolu! I tak mimo wszystko pozostanie o niej pamięć, jako o najsmutniejszej karcie w naszej powojennej historii.

Z dnia politycznego

Losy „Nowego Kurjera Polskiego".

W „Nowym Kurjerze Polskim", organie konsystorza ewangelickiego i rządu (!) prof. Bartla, redagowanym przez samych prawie żydów (!), zaszły w ostatnich tygodniach jakieś niedobre wypadki.

Naprzód nie przyjęto p. Srokowskiego (z krakowskiej „Nowej Reformy") na naczelnego redaktora. Przybyłemu do redakcji oświadczył p. Grosstern, że go nie potrzebuje, a „Głos Prawdy" nad jego wyjazdem z Warszawy pokpiwał sobie z jego redaktorstwa w organie rządowym.

Nie koniec na tem! „Nowy Kurjer Polski" drukował się dotąd w Drukarni państwowej. Była to oczywiście najniewinniejsza (!) forma subwencji rządowej dla dziennika. Teraz jednak, kiedy p. Grosstern odrzucił p. Srokowskiego, kandydata p. Bartla, rząd wypowiedział subwencję i „Nowemu Kurjerowi" przedstawił rachunek za druk. W związku z tem mówi się w Warszawie o likwidacji „Nowego Kurjera", albo o fuzji z innem pismem. W grę wchodzić ma połączenie z żydowskim „Naszym Przeglądem".

Sam „Nasz Przegląd" oburza się na taką kombinację. Nie może się bowiem — pisze — organ narodowy żydowski łączyć z organem zadeklarowanym przez mechesów". Czyżby nienawiść narodowych żydów do „zasymilowanych" była aż tak wielka?

O czem piszą inni?

(„Czas" jeszcze nie wie. — Obóz „ósemkowy" powiększył się o „Głos Prawdy". — Prof. Dembiński z Genewy o niebezpieczeństwach. — Sensacyjny projekt reformy szkoły).

Na porządku dziennym stoi sprawa genewska Polski. Ona pochłania — rzecz jasna — uwagę opinji. „Czas" jeszcze nie może sobie zdać sprawy z tego, czy „pół-stałe" miejsce oznacza dla Polski korzyść. I konstatuje, że wprawdzie nie jest ono naszym „trjumfem", ale przecież „sukcesem". Przy czem pozwala sobie na uwagę:

„Trjumfem byłoby, gdyby Polska wywalczyła sobie mandat stały, podobnie jak Niemcy. To **nam się nie udało** (?) z przyczyn znanych. Odnosząc jednakże „sukces" **nie ponieśliśmy tem samem ani klęski, ani nawet porażki.** Jeśli gazety ósemkowe mówią i będą mówić o ciężkiej klęsce, to czytelnik krytyczny wie, że krzyk ten dyktowany jest względami wyłącznie partyjnymi".

Polemikę na temat „sukces", czy „porażka" uważamy za zbędną wobec powagi położenia. Jeśli ją jednak „Czas" podejmuje, to na podstawie powyższych jego uwag nietrudno skonstatować:

1) sam przyznaje, że „nam się nie udało"! Czy to jest sukces?

2) Sam wreszcie sukces pisze w cudzysłowie. Traktuje go więc bardzo względnie, co zresztą raz sam w przystępie szczerości przyznał.

Uparciuch i tyle!

Co się zaś tyczy twierdzenia, że to tylko „gazety ósemkowe" „sukces" genewski określają jako „porażkę", to pozwolimy sobie przypomnieć „Czasowi", że — „Kurjer Lwowski" przecież nie jest „gazetą ósemkową", a bardzo surowo — jak to już pisaliśmy — ocenił wartość naszego „sukcesu".

Taksamo i „Głos Prawdy" w ostatnim numerze:

„Obecna — pisze — koncepcja t. zw. miejsc półstałych (którą „Czas" nazywa naszym „sukcesem", przyp. „Gł. Nar.") **nie przedstawia większej zmiany na lepsze.** Poza tytułem nie kryje się tam żadna widoczna nowa treść, a nowy tytuł „półstałe", mający dogodzić ambicjom, utorować zręcznie drogę kompromisowi i zasłonić to, czego się dać nie mogło, czy nie chciało, **jest raczej grzecznościowym konwenansem, niż istotną koncesją".**

Czyli — tak mniej więcej, jak i my pisaliśmy! Czy i „Głos Prawdy" przeszedł do obozu ósemkowego"? W takim razie „Czasowi" pozostanie towarzystwo tylko PPS., której organy równie, jak on, są zadowolone.

Prof. Dembiński z Genewy informuje o tajnej, zakulisowej machinacji Niemiec, którzy w ostatniej chwili chcą Polsce odebrać i tę małą korzyść, jaką jej zapewnia „prawo wybieralności" na drugą kadencję.

„Nie chcę — pisze — wyrażać przypuszczeń, ale tyle powiedzieć muszę, **że Polsce nie pozostawałoby nic innego, jak ustąpić z Ligi,** gdyby gra miała pójść w tym kierunku, aby zapomnieć o Hiszpanji a Polskę opuścić. Stanowczy krok Polski nie pozostałby bez daleko idących konsekwencji. Poddanie się wpływom nowego stałego członka Ligi (Niemiec) wywołałoby, musiałoby wywołać, potężną reakcję. Nie chcę gubić się w przypuszczeniach i przewidywaniach. Ale pewne dążenia zostały już ujawnione, a nie można tego uważać za płonne wymysły i płonne zamysły. **Przyjdzie może chwila, w której z kompromisami trzeba będzie zerwać** i na taką chwilę musimy być przygotowani, ale na to potrzeba postawy godnej i silnej całego narodu, świadomej i na daleką metę obliczonej polityki, naprawdę godnej Polski. Chwila wzywa nas do wielkiego skupienia — w tej twardej chwili, w której grożą powrotne fale pożądań i ambicji".

„Rzeczpospolita" polemizuje z „Nowym Kurjerem Polski", który we wstępnym artykule przedstawia plan reorganizacji szkoły. Organ rządowy proponuje: zamiast podziału na klasy „dzieci należy grupować według przedmiotów nauczania".

Czyli: przychodzi 6-letni Jaś do szkoły z mamą. Pan dyrektor pyta go:

— Jasiu! Czego się chcesz uczyć? Rachunków, czy literatury?

— Lachunków!

Bardzo wzruszająca scena! Nieprawdaż?

Dalej „Nowy Kurjer" woła z emfazą, że szkoła winna być nie „sądem", ale „domem rodzinnym". Dlatego: komisje egzaminacyjne winny się składać nie z samych nauczycieli, ale: z lekarzy, psychologów, i nauczycieli.

My dodamy: także z dziennikarzy! Bo dla tych wszędzie powinno być miejsce. Tylko, że nie wiem, ktoby wtedy miał odwagę posyłać dzieci do szkoły.

„Rzeczpospolita" przytacza taki ciekawy przejaw reformy szkolnej w sowietach, żywcem przypominający plany „Nowego Kurjera":

„W pewnej szkole dzieci są podzielone **na grupy według wzrostu, bez względu na** stopień ich przygotowania. Ażeby wyrobić w nich instynkt współżycia, nauka wszystkich trzech grup odbywa się równocześnie. Jedna grupa pisze, druga śpiewa, a trzecia robi gimnastykę. Z takiej szkoły — pisze zjadliwy sowiecki publicysta p. M. Kolcow — można dzieci bez żadnego egzaminu promować do domu warjatów".

Nie jest to wymysł. Doniosła bowiem o tem bolszewicka „Prawda" oficjalna w nrze z 19 sierpnia 1926 r.

Pogratulować rządowemu organowi „postępowości". Nic dziwnego, skoro naczelnym jego redaktorem jest żyd. Grosstern, a żydzi...

KRONIKA KRAJOWA.

Ingres ks. arcyb. Jałbrzykowskiego w Wilnie.

Onegdaj Ks. arcybiskup metropolita Romuald Jałbrzykowski odbył ingres na stolicę arcybiskupią w Wilnie. Przybywającego do Wilna arcypasterza powitali na dworcu przedstawiciele władz z wojewodą Raczkiewiczem na czele oraz duchowieństwo i tłumy wiernych. Z dworca kolejowego arcybiskup udał się pieszo do Ostrej Bramy, gdzie witały go dzieci wileńskie, prezydjum miasta Wilna z prezydentem na czele, senat Uniwersytetu im. Stefana Batorego oraz organizacje ziemian kresowych. Po uroczystej Mszy św. w Ostrej Bramie wyruszyła procesja do bazyliki wileńskiej, gdzie u wrót świątyni Ks. bisk. Michałkiewicz wręczył nowemu arcypasterzowi tradycyjne klucze. Po modłach wstępnych odczytane zostały bulle papieskie, ustanawiające Ks. arcyb. Jałbrzykowskiego metropolitą w Wilnie. Po nabożeństwie w bazylice Ks. arcybiskup wygłosił przemówienie, witając zebranych diecezjan i zaznaczając, że zadaniem jego będzie utrwalić wiernych w obowiązkach religijnych. Popołudniu Ks. arcyb. Jałbrzykowski przyjmował delegacje. Wieczorem odbył się w pałacu reprezentacyjnym Rzeczypospolitej raut.

Ci, którym się zachciewa króla.

W Częstochowie odbył się kongres monarchistycznej partji włościańskiej, utworzonej przez b. członków Wyzwolenia. Na kongres przybyło 600 delegatów z różnych stron kraju. Po nabożeństwie na Jasnej Górze wśród okrzyków: „Niech żyje król!" „precz z partjami!", rozpoczęto obrady w sali Straży ogniowej. — Mówcy poseł Ćwiakowski, sekretarz organizacji Truchała wypowiedzieli się za walką z Sejmem i partyjniotwem. W trakcie obrad wtargnęli na salę zwolennicy Wyzwolenia i P. P. S. i rozpędzili obradujących.

50-lecie straży pożarnej w Łodzi.

W niedzielę 5 b. m. odbyła się w Łodzi podniosła uroczystość jubileuszu 50-letniego

Nowa fantastyczna powieść Grabińskiego.

(Stefan Grabiński: „Cień Baphometa". Powieść fantastyczna. Lwów, 1926. Skład gł. w Księgarni Zakł. Nar. im. Ossolińskich).

Autor „Demona ruchu" jest dość rzadkiem zjawiskiem poety-fantastyka, fantastyka czystej krwi, suwerennie w tym żywiole się obracającego. Fantastyczność nie jest dla niego jedynie przygodnym, drobnym ornamentem mniej lub więcej wyszukanej akcji, powierzchowną stylizacją treści, czemś dodatkowem, wtórnem i obojętnem. Dla Grabińskiego jest ona koniecznością wewnętrznego wyrazu, nieodwołalną formą twórczych rewelacyj, podłożem najistotniejszych przeżyć, światem najbezpośredniej odczutych wrażeń w zetknięciu się z grożną potęgą N i e z n a n e g o, z mare tenebrarum N a d z w y c z a j n o ś c i. Życie dla niego jest mroczną zagadką, wielką tajemnicą świat, w który spogląda „rozszerzonemi od zdumienia oczyma wiecznego dziecka". Jak sam w „W y z n a n i a c h" („Polonja", 1926. Dod. liter. nr. 12) powiada: „ta tajemniczość życia nęciła go i grozą przejmowała zarazem". To też jako główny ton swej twórczości podaje „uczucie wielkiego zdumienia, pełnego czci i uwielbienia, jednocześnie zdumienia nad życiem i jego tajemniczością". Cudowność życia i jego przejawów, zagadkowość zdarzeń, owa dziwność, o którą potrącamy nieomal na każdym kroku, przepoiły twór autora „D e m o n a r u c h u" uczuciem lęku i podziwu, napełniły go atmosferą grozy i niesamowitości.

Twórczość Grabińskiego, pokrewna w swych założeniach wizyjnej fantastyce, oraz makabrystycznej grotesce Hoffmanna i Poego, na terenie naszym była samorodnem objawieniem, zdobywającem dla poezji polskiej nowe, dziewicze dotąd światy, odkrywającem całe bezmiary nieporuszonych jeszcze problemów, poniechanych odłogów codziennego życia, była objawieniem, wprowadzającem do literatury „nowy dreszcz", grozę zagadkowych niespodzianek, poezję gorączkowych przywidzeń i spełniających się kędyś, w czwartym wymiarze wszelkich możliwości. Z opowieści Grabińskiego, szczególnie z „cyklu kolejowego" p. t. „D e m o n r u c h u", oraz, niesłusznie przez autora lekceważonej „K s i ę g i o g n i a", żywiołowi Płomienia i jego tajemniczej duszy poświęconej, przemawia do nas żywa, oryginalna, światotwórcza wyobraźnia, bezpośredniość naiwnej, cuda tworzącej wiary, błękitna poezja N i e p r a w d o p o d o b i e ń s t w. Przytem ten „szalony pątnik" po bezmiernych krainach snów i baśni ku źródliskom „niesamowitych sił" pielgrzymujący, swój pozawymiarowy świat fantazji uważa za równie — a może nawet bardziej — rzeczywisty, niżeli ta nasza skrzecząca pospolitość codzienności. Wprawdzie równolegle z tym żywiołem najczystszej, w bezmiar wieczności i pozaziemskiego życia sięgającej fantastyki, rozwija się w utworach Grabińskiego żywioł realistyki opisowej i analizy psychologicznej, świadczący o istotnem spoufaleniu się autora ze światem współczesności, oraz o głębokiem wczuciu się w najbardziej złożone, patologiczne objawy psychiki ludzkiej — ponieważ jednak autor „D e m o n a r u c h u" jest przedewszystkiem poetą fantazji, nic więc dziwnego, że do tego świata realnego odnosi się, jeżeli już nie z ironiczną pogardą, jak Hoffman, to w każdym razie z pewnego rodzaju lekceważeniem, że pod pokrywą zjawisk powszednich stara się dotrzeć do pierwiastka nadzwyczajności, że pośród ludzi pospolitych doszukuje się właśnie okazów anormalnych: rozmaitych pasjonatów i opętańców, telepatów i jasnowidzących, obłąkanych i manjaków i tym podobnych wszelkiego rodzaju zboczeńców.

W swych „W y z n a n i a c h" stwierdza Grabiński w tej sprawie: „Patrzyłem na świat jako na symbol pełen głębszych znaczeń i w każdem zjawisku życiowem dopatrywałem się objawów Ducha. Chciałem utwierdzić się w wierze w istnienie zaświatów, zdobyć tę niezachwianą pewność, że nie wszystko kończy się z tej strony grobu. Dowodu tego dostarczały mi tajemnice i anomalne objawy duszy ludzkiej, zagadkowe zdarzenia, utajona w przyrodzie, uznana za martwą, energja psychiczna, dusza drzemiąca środowisk". Z czasem z tego biernego zaciekawienia przechodzi Grabiński do aktywnego ustosunkowania się wobec zasadniczych problemów etycznych. Przejście to zaznaczone jest w charakterystyce Pomiana, bohatera najnowszej powieści p. t. „C i e ń B a p h o m e t a" (Lwów, 1926), w którego przeżyciach zawarł autor swoją auto-biografję literacką. Czytamy tam, jak wobec panoszącego się wszechwładnie materjalizmu, żądzy użycia i duchowego chamstwa, Pomian: „podjął walkę w imię Ducha i jego nieśmiertelności, w imię ideałów, które wiążą tę i tamtą stronę — zapragnął z całej siły i mocy serdecznej wywołać w ludziach wielkie ocknienie, chociażby przyszło im ujrzeć przebłyski Prawdy w zeszklonych trwogą oczach obłąkańców lub pochylonym nad czeluścią otchłani odczytywać straszliwe jej runy wśród dreszczów grozy".

Historją tej walki „w imię Ducha", walki Dobra ze Złem jest twórczość St. Grabińskiego w ostatnim swym okresie, walki usymbolizowanej w „Salamandrze" jako zmaganie się „białego maga" Wierusza z czarownicą Kamą; w „Cieniu Baphometa" zaznaczonej jako antagonizm między przedstawicielem idealizmu Pomianem a materjalistą Praderą.

Sam Grabiński nazwał „Salamandrę" nowym rozdziałem w swojej twórczości, właśnie jako przejście do zagadnień etycznych. Pogłębieniu tego problemu poświęcony został **„Cień Baphometa", przyczem walka Dobra ze** Złem zostaje tutaj przeniesiona w głąb dusz ludzkich, a od jej rozstrzygnięcia zależy zarówno byt jednostki, jak również układ stosunków społecznych. W jednem miejscu swych „Wyznań" wspomina Grabiński, że już w młodości poznał zagadkową grozę życia i nabrał przekonania, iż zło jest równie potężne, jak dobro. Ilustrację tego znajdujemy w „Cieniu Baphometa". Autor schodzi tu na teren współczesnej rzeczywistości, aby w dwóch kontrastowych postaciach: Pomiana-marzyciela i mistyka, oraz Pradery praktycznego materjalisty, przedstawić nietylko dwa typy umysłowości, lecz także dwa zasadnicze elementy życia. Wybujanie jednego z tych elementów powoduje zaburzenie równowagi moralnej. Przykład tego mamy na Pomianie, który nieświadomym nakazem telepatycznym spowodowawszy usunięcie Pradery i nie mając w tem sposób z kim walczyć, zatraca swój odporny hart duszy i bojowy rozmach czynu. Wywołaną tem przemianę duchową, oraz chwilową przewagę ciała nad duchem w psychofizycznym rozwoju Pomiana, uplastycznia autor bardzo oryginalnie w formie odtworzenia danego etapu jego metampsychozy, rzuconej na odpowiednio dobrane tło średniowiecznej walki z Szatanem, ascetycznej pobożności w obłęd flagelantyzmu się rozpalającej. Włączone tu w osnowę realnych przeżyć bohatera dwie fantastyczne sceny: **krzyżowych stacyj na Bugaj oraz błagalnej procesji dla odwrócenia ani-**

istnienia tamtejszej straży ochoniczej pożarnej. **Z Krakowa wyjechał na tę uroczystość jako delegat wojewody krakowskiego, naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego Skarbek.** Łodzka straż pożarna ma za sobą tradycję organizacji nie tylko zawodowej, ale wybitnie społecznej, która szczególnie w okresie zaborczym umiała dzierżyć wysoko sztandar narodowy. Specyficzne jej stanowisko polega na tem, że w pełnieniu ciężkich zadań zawodowych jednoczy w sobie właścicieli, dyrektorów i inżynierów wielkiego przemysłu łódzkiego, jako kierowników straży oraz robotników fabrycznych jako strażaków.

Uroczystości niedzielne rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze łódzkiej. Pontyfikalną Mszę św. celebrował Ks. biskup Tymieniecki w asyście licznego duchowieństwa, w obecności całej organizacji strażackiej w liczbie 800 osób, wojewody łódzkiego Jaszczolta, naczelników wszystkich urzędów miejscowych oraz delegacji strażackich z całego Państwa. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandaru.

Z okazji tej uroczystości łódzka straż pożarna wręczyła wojewodzie Darowskiemu na ręce jego przedstawiciela nacz. Skarbka, **dyplom honorowy** i odznakę strażacką za zasługi położone dla organizacji tamtejszej straży pożarnej.

Ilu jest lekarzy w Polsce?

W państwie Polskiem istnieje około 8.000 lekarzy, 2.000 dentystów, 2.350 felczerów i 6.500 akuszerek. Warszawa posiada lekarzy wolnopraktykujących 1.664, rządowych zaś 52.

Dla poszczególnych województw dane dotyczące lekarzy wyglądają w sposób następujący: woj. Warszawskie — 291 (wolnopraktykujących, 27 (rządowych), woj. Łódzkie — 572 (wp.) 18 (rz.), woj. Kieleckie — 343 (wp.), 23 (rz.), — Lubelskie — 301 (wp.), 25 (rz.), Białostockie 236 (wp.), 22 (rz.), Wileńskie — 313 (wp.), 12 (rz.), Nowogródzkie — 84 (wp.), 13 (rz.), Poleskie — 125 (wp.), 15 (rz.), Wołyńskie — 106 (wp.) 13 (rz.), Poznańskie 454 (wp.), 41 (rz.), Pomorskie 138 (wp.), 22 (rz.), Kraków 694 (wp.) 30 (rz.), lwowskie 999 (wp.) 35 (rz.), Tarnopol 180 (wp.), 20 (rz.), Stanisławowskie — 239 (wp.) 20 (rz.), Śląskie 288 (wp.), 15 (rz.).

STRASZNE SKUTKI WYBUCHU SZRAPNELU. W Zastawiu kilku chłopców znalazło na polu trzy szrapnele rosyjskie. Manipulując nimi, spowodowało wybuch, którego skutki były straszne: czterech chłopców zostało zabitych, dwóch ciężko rannych.

SPŁONĄŁ HOTEL W TATAROWIE POD KOŁOMYJĄ, niszcząc w gruzach cały budynek z gospodarskiemi sprzętami. Spłonęło między innemi kilkaset kur i kaczek.

WE LWOWIE ROZPOCZĘŁA SIĘ ROZPRAWA PRZECIW FAŁSZERZOWI DOLARÓW, inż. Paykartowi, którego skład w willi w Brzuchowicach ujawnił fabryczkę fałszywych banknotów dolarowych.

Z WIĘZIENIA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO W KIELECKIEM ZBIEGŁ NIEBEZPIECZNY BANDYTA Franciszek Tracz, skazany na dożywotne ciężkie więzienie za szereg morderstw. Podczas dozorowania w pracach przy robotach w obrębie więzienia do dozorcy zbliżyła się pewna kobieta, która mu zasypała oczy jakimś gryzącym proszkiem. Dozorca oślepiony, wystrzałem z karabinu zaalarmował wartowników. Schwytani zostali wszyscy zamierzający zbiec więźniowie, oprócz Tracza.

IV. OGÓLNY ZJAZD LEŚNIKÓW POLSKICH, odłożony wskutek wypadków majowych odbędzie się w Warszawie w dniach 2 — 4 października b. r.

WYCIECZKA INTELIGENCJI WĘGIERSKIEJ przybyła do Warszawy. Po zabawieniu tam paru dni goście węgierscy wyjadą do Częstochowy.

GMACH TEATRU IM. BOGUSŁAWSKIEGO według decyzji magistratu warszawskiego został przekazany miejskiemu wydziałowi oświaty i kultury, który ma tam urządzać przedstawienia sceniczne, kinematograficzne, koncery i t. p. imprezy kulturalne, przeznaczone dla szerokich warstw i młodzieży szkolnej.

WIEŚ POLSKA UNOWOCZEŚNIA SIĘ. Urząd gminny w Krypnie, wojew. białostockie, opodatkował każdy hektar gruntu po 5 groszy. Uzyskana z tego podatku kwota 750 złotych została wydana na kupno radjoaparatu dla szkoły powszechnej.

V WALNY ZJAZD DELEGATÓW STOW. CHRZEŚC.-NAR. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZ. odbędzie się w dniach 19 i 20 b. m. w Warszawie. Do stolicy zjedzie nauczycielstwo z całej Polski, by radzić o sprawach szkolnych i nauczycielskich. Wychowanie i nauczanie dziatwy i młodzieży domaga się ciągłego twórczego wysiłku, zdawania sobie sprawy ze zwycięstw i z przegranych w pracy wychowawczej, oraz wywołujących je przyczyn, a także żąda jasnego uświadamiania celu, ku któremu dąży. Referaty zjazdowe i dyskusje będą poświęcone powyższym zagadnieniom.

Zjazd rozpoczyna się o godz. 9 rano nabożeństwem w kościele Karmelitów, poczem o godz. 10 nastąpi otwarcie zjazdu w sali Rady miejskiej.

Robotnicy w Łodzi żądają podwyżki.

Związki zawodowe łódzkie wystosowały do przemysłowców żądanie podwyższenia płac o 15 procent dla robotników wszystkich kategoryj. W uzasadnieniu tego postulatu związki zawodowe utrzymują, iż rząd nie dotrzymał obietnicy obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby. Mimo zapowiedzi rządu, wzrost drożyzny postępuje naprzód i robotnicy nie mogą już utrzymać się z obecnych płac.

—oOo—

NA SZEROKIM SWIECIE.

MAUZOLEUM TAMERLANA ZA 100 RUBLI. Ze stolicy sowieckiej kirgiskiej donoszą, że tamtejszy komitet wykonawczy sowietów, potrzebując uzyskać jakąś kwotę dla pokrycia deficytu budżetowego policji politycznej, sprzedał jakiemuś przedsiębiorcy bezcenną pamiątkę historyczną mauzoleum Tamerlana w Szejd-Mazar za 100 rubli. Przedsiębiorca ów dokonał natychmiast rozbiórki pomnika, odsprzedając uzyskany materjał budowlany za 180 rubli. W ten sposób znikł z powierzchni ziemi jeden z niewielu pomników panowania Mongołów w Azji Środkowej.

ŁÓDKĄ PAPYRUSOWĄ PRZEZ JEZIORO CZAD przejechał francuski kapitan De Boyve. 800 kilometrów na burzliwem jeziorze przeżeglował dzielny kapitan na maleńkim krajowym mrogu, borykając się z grożącem mu niebezpieczeństwem życia. Podróż jego po olbrzymiem jeziorze trwała cztery miesiące.

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH OKRĘTÓW PASAŻERSKICH „Augustus“ został wybudowany w dokach w Sestri Ponente w zatoce genueńskiej. Okręt ten wynosi 218 m. długości 25 m. szerokości; liczy 32.000 ton pojemności, z czego 10.500 pożytecznego tonażu. Dzięki motorom o sile 35.000 koni parowych rozwinie on szybkość 21 węzłów na godzinę. Na pokładzie będzie znajdował się bank, będzie wydawana gazeta codzienna, obsługiwana przez radio. Dla dzieci będą żłóbki i specjalne ogródki.

NIEZNIANE ŹRÓDŁA ODKRYTO W KANADZIE. Podczas pomiarów, przeprowadzonych w Kanadzie, ekspedycja miernicza odkryła w rejonie między jeziorem Atabaska i jeziorem Niewolników wielki łańcuch jezior, dotychczas zupełnie nieznanych o długości 270 klm.

ODKRYTO W EGIPCIE MUMJE KONI. Egiptolodzy Firsh i Garbell odkryli w Luksorze dwie mumje końskie; uważają oni, że są to rumaki należące negdyś do faraona Ramzesa II. Są to pierwsze mumje zwierzęce, jakie zostały odkryte.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Dar dla Muzeum Narodowego.

P. Józefina Geppert, malarka, darowała dla Muzeum Narodowego przed kilku dniami szereg interesujących zabytków, z których na wyszczególnienie zasługują: portret ofiarodawczyni malowany przez W. Pruszkowskiego, szkic akwarelowy A. Kotsisa „Artysta zawsze sam“, figurka drewniana z XVII w., część makaty wschodniej, jedwabnej, 3 hafty i kilkanaście figurek z jasełek włoskich. Poza tem ofiarodawczyni przeznaczyła dla Domu Matejki szkic akwarelowy J. Matejki „Na pobojowisku grunwaldzkiem“ i 2 tace mosiężne.

Przyjazd „Fidacu“ do Krakowa.

Wczoraj o godz. 10 wieczorem przybyli do Krakowa pociągiem z Warszawy delegaci Związku „Fidac“, w liczbie około 60 osób. Na dworcu kolejowym powitał ich z ramienia wojewody krakowskiego starosta Tchórznicki; na przemówienie powitalne odpowiedział delegat Włoch, wyrażając radość, że delegaci „Fidac'u“ mają możność ukończenia obrad w grodzie podwawelskim. Również witali gości przedstawiciele Związku oficerów rezerwy, krakowskiego Koła inwalidów, przedstawiciele gminy m. Krakowa i t. d. Z dworca delegaci, wśród dźwięków orkiestry wojskowej, udali się do hoteli. Dzisiaj o godz. 10 rano odbędzie się w sali Starego Teatru plenarne posiedzenie delegatów „Fidac'u“ w obecności wicewojewody Wawrauscha, prezydenta m. Rollego i reprezentantów wojskowości. Goście zabawią w Krakowie do niedzieli i zwiedzą zabytki miasta. Jak wiadomo, „Fidac“ jest Związkiem b. wojskowych państw sprzymierzonych, a od niedzieli 5 b. m. odbywał obrady w Warszawie. Zakończenie Zjazdu odbędzie się w Krakowie.

Wycieczka węgierska „Patria“.

W sobotę 11 b. m. przyjedzie do Krakowa druga część uczestników węgierskiej wycieczki „Patria“. W skład wycieczki wchodzą: dziennikarze, literaci, publicyści i t. p. Goście zabawią w naszem mieście dwa dni.

Uczony angielski w Krakowie.

Wczoraj bawił w Krakowie wraz z małżonką p. Hugo Dalton, profesor Uniwersytetu londyńskiego i członek parlamentu. Uczony angielski zwiedził osobliwości Krakowa a w południe złożył wizytę prof. Kostaneckiemu.

Wyższy naukowy kurs spółdzielczy.

przy wydziale rolniczym Uniw. Jagiellońskiego.

W celu naukowego, systematycznego kształcenia pracowników znaczniejszych stowarzyszeń, związków i instytucyj spółdzielczych, oraz w celu popierania naukowego studjum ruchu spółdzielczego utworzono jeszcze w roku 1924 stały roczny wyższy naukowy kurs spółdzielczy w obrębie wydziału rolniczego Uniw. Jagiell., przy współudziale profesorów Uniw. i Akademji handlowej w Krakowie, oraz wybitnych specjalistów, pod dyrekcją prof. Uniw. Jag., Dra Stefana Surzyckiego. Uniwersytet Jagielloński dostarcza kursowi odpowiednich sal na wykłady, odbywane wraz ze studentami wydziału rolniczego. Kurs rozpoczyna się dnia 1 października b. r. i trwać będzie do końca czerwca następnego roku w trzech trimestrach. Do zapisu w charakterze słuchaczy zwyczajnych jest wymaganem: świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej lub zawodowej lub matura seminaryjna. Słuchacze zwyczajni kursu mogą być równocześnie słuchaczami innych wydziałów i szkół akademickich w Krakowie, za wyłączeniem wydziału rolniczego U. J. Słuchaczami nadzwyczajnymi mogą być ci, co ukończili conajmniej 6 klas gimnazjalnych lub licealnych. Na kurs może być przyjętych najwyżej 80 kandydatów. Podania, z wiarygodnymi odpisami świadectw i życiorysami, należy przesyłać do dnia 15 b. m. do dyrekcji kursu (Aleja Mickiewicza 17). Wpisy osobiste nastąpią w czasie od 20—30 b. m. Przy zapisie wnoszą słuchacze opłaty za cały rok: wpisowe 15 zł., czesne 75 zł. Opłaty mogą być rozdzielone na trzy raty.

—o—

Z POSIEDZENIA SEKCJI EKONOMICZNEJ RADY MIASTA.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezyd. m. Rollego posiedzenie Sekcji ekonomicznej Rady miejskiej. Sekcja ukonstytuowała się częściowo, wybierając swym przewodniczącym długoletniego radcę miejskiego inż. Władysława Turskiego, a odraczając do najbliższego posiedzenia Sekcji wybór jego zastępcy.

Z porządku dziennego uchwaliła Sekcja przedstawić Radzie miej. do zatwierdzenia wnioski w sprawie sprzedania parceli gminnej przy Aleji pod kopcem Krakusa, krak. Spółce tramwajowej dla funduszu emerytalnego pracowników tej Spółki, oraz w sprawie poręki gminy m. Krakowa dla pożyczki zaciągniętej przez Spółkę mieszkaniową z państw. funduszu rozbudowy miast na budowę domów mieszkalnych. Nadto uchwalono wnioski w sprawie ustanowienia na rzecz cechu kolejarzy w Krakowie—Podgórzu pod budowę domu prawa budowli na parceli gm. przy Aleji pod kopcem Krakusa oraz zatwierdzenia linji regulacyjnej ul. Podwałowej.

Poza porządkiem dziennym poruszono między innemi aktualną dziś sprawę obecnego i projektowanego rozkładu jazdy kolejowej, który godzi w znaczenie kulturalne Krakowa i krzywdzi go pod względem gospodarczym przez brak dogodnych połączeń z magistralnymi linjami kolejowymi.

Również wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcji skarbowej Rady miejskiej, na którem uchwalono przedłożyć na najbliższe posiedzenie Rady do zatwierdzenia wnioski: 1) w sprawie zaciągnięcia u Rządu pożyczki w kwocie 250 tysięcy zł. na wykończenie i uruchomienie piekarni miejskiej; 2) w sprawie przerachowania pożyczki Centralnego Banku czeskich Kas oszczędności, zaciągniętej przez b. gminę Płaszów oraz 3) wnioski w sprawie poręki gminy m. Krakowa dla pożyczki Spółki mieszkaniowej dla miast w kwocie 50.000 zł.

—ooo—

Kraków, 10 września.

Piątek 10-go: św. Mikołaja z Tol.

Sobota 11-go: św. Emiljana.

P. TOKARZ MIANOWANY DEFINITYWNIE PROKURATOREM. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował prezesa sądu okr. w Cieszynie, dra Jana Tokarza, prokuratorem przy sądzie apelacyjnym. Prezes Tokarz objął ten urząd zastępczo po ustąpieniu p. Czyszczana, obecnie zaś został mianowany definitywnie prokuratorem.

KONFISKATA „KRAKUSA“ W WARSZAWIE. Komisarjat rządu w Warszawie skonfiskował ostatni nakład „Krakusa“, organu narodowego wychodzącego w Krakowie, a stojącego twardo na straży interesów państwowych i praworządności. Prokuratura krakowska nakład ten ze skreśleniem jednego ustępu puściła, natomiast komisarz rządu w Warszawie ten sam nakład skonfiskował!!

EGZAMINA KWALIFIKACYJNE dla nauczycieli szkół powszechnych przed Komisją Kwalifikacyjną w Krakowie, zaczną się częścią pisemną dnia 14. października b. r. o godz. 8 rano, (w szkole im. J. Kochanowskiego, ul. Loretańska 16). Podania należy przedkładać Komisji w drodze służbowej do dnia 1 października 1926 r. — Przy egzaminie wymaganą będzie między innemi dokładna znajomość programów szkolnych, administracji szkolnej i nauka śpiewu.

DYREKCJA MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ przyjmuje wpisy na rok szkolny, zaczynający się od 1 października, codziennie z wyjątkiem niedziel od godz. 12—2 i od 4—5 popoł., Aleja Słowackiego 7, I. p.

WCZORAJ W DRUGIM DNIU ROZPRAWY W SĄDZIE KRAKOWSKIM przeciw Pawlikowej i Ryłce oskarżonym o zbrodnię oszustwa i oszczerstwa na urzędnikach Izby skarbowej przesłuchiwał Trybunał w dalszym ciągu Pawlikową, poczem złożył zeznania Ryłko. Pawlikowa opowiedziała w jaki sposób i z jakim skutkiem interwenjowała w Izbie skarbowej o uzyskanie rent dla ludności wiejskiej jako „pośredniczka powiatu wadowickiego“. Na wniosek obrony Trybunał uchwalił przeprowadzić wizję lokalną w gmachu przy ul. Grodzkiej, gdzie się mieści wydział rent inwalidzkich. Oskarżony Ryłko podał, że jako pisarz gminny pisał podania do Izby skarbowej rozmaitym ludziom, za co brał pieniądze.

Po kupnie części realności od matki Pawlikowej, oskarżona interwenjowała w Izbie skarbowej w sprawie rent, a uzyskanemi za pośrednictwo pieniędzmi dzieliła się z nim i urzędnikami skarbowymi. Po przesłuchaniu oskarżonych przystąpił Trybunał do przesłuchania świadków. Pierwszy zeznawał radca Arct, naczelnik wydziału Izby skarbowej, który pod przysięgą oświadczył, że Pawlikowej nie zna i żadnych spraw za jej interwencją nie załatwiał.

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEGO. Wczoraj o 8 rano wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Czystą, gdzie w domu pod l. 19 usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny Władysław Wilczek (l. 39) bezrobotny. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala. Powodem zamachu był brak pracy.

SAMOBÓJSTWO WYWIADOWCY POLICJI. Wczoraj o godz. 10.30 w nocy strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym na podwórzu koszar policyjnych przy ul. Siemiradzkiego wywiadowca policji Ludwik Przybyłowicz. Wezwane Pogotowie Ratunkowego przewiozło go do szpitala, gdzie niebawem zmarł. Powód rozstrój nerwowy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECKA. Antonina Radwańska, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 48, wychodząc wczoraj do miasta zamknęła w mieszkaniu swą 4-letnią córeczkę, która pozostając sama kilka godzin, zapaliła świecę, a od świecy na sobie ubranie. Na krzyk dziecka i widok dymu wtargnęli sąsiedzi po rozbiciu kłódki do mieszkania i ugasili na niem płonącą odzież. Dziecko zmarło w szpitalu.

—o—

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI“.

Środa: „Podróż po Warszawie“.
Czwartek: „Jarmark małżeński“.
Piątek: „Krakowiacy i Górale“ (premjera).
Sobota: „Krakowiacy i Górale“.

—ooo—

WANDA: „Czerwona tygrysica“.
REDUTA: „Pożar Dżungli“.
UCIECHA: „Trujący czar“, dramat 10 aktów, w roli gł. Rudolf Valentino.
SZTUKA: „W ostatniej chwili“, oraz „Ten, któremu żadna się nie oprze“.
PROMIEŃ: „Krwawiąca lilja“,
NOWOŚCI: „Cowboy jako majtek“.
WARSZAWA: „Ostatni pocisk“.

—o—

MIECZYSŁAW MÜNZ na koncercie swoim w Starym Teatrze w niedzielę, dnia 12 b. m. wykona między innemi Schumanna Sonatę fis-moll. Kompozycja ta stanowi zazwyczaj punkt ciężkości w programach Münza w Ameryce i wzbudza wszędzie w jego interpretacji entuzjastyczny podziw. Ostatnio grał Münz tę sonatę w południowej Ameryce i Australji, gdzie wiano jego występy w słowach najgorętszych pochwał i zachwytu.

Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji.

PRZYPOMINAMY, iż dzisiaj, (piątek) odbędzie się o godzinie 7 wieczór w sali przy ul. Potockiego 11 Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji z referatem senatora Adelmana o sytuacji w kraju.

Wszystkim, którzy wyrazili nam swoje współczucie po śmierci najdroższego mego męża i kochanego naszego ojca

ś. p. Seweryna Krzywdy

a w szczególności: Przewielebnemu Ks. kan. Adamowi Gałuszkiewiczowi, Przedstawicielom Władz szkolnych, Przewielebnemu Duchowieństwu, Członkom Okręgowego Stow. Chrześc.-Narod. Nauczycielstwa Szkół powszechnych w Krakowie, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym Zmarłego, przez udział w pogrzebie, nabożeństwie żałobnem, czy osobiście, składamy serdeczne podziękowanie.

Żona z dziećmi i rodziną.

demji jakiejś straszliwej, nieznanej dotąd choroby, dwie te sceny o koszmarnym, Goyowskim rysunku i apokaliptycznej grozie, acz kolwiek organicznie z całością się nie wiążące, stanowią najsilniejsze i najpiękniejsze ustępy w książce. Również postacie tego fantastycznego świata, jak np.: siostra Weronika ks. Dezydery, Paweł Kuternożka swoją plastyką, żywością i niesamowitym wyrazem górują bezwzględnie ponad postaciami realnego świata. Paweł Kuternożka, zamaskowany czciciel Baphometa „servus diabolicus“, oficjalnie handel z dewocjonaljami prowadzący — to właśnie jedno z tych wstecznych wcieleń Pomiana, jako anamnetyczna wizja, w momencie osłabienia duchowego narzucająca się świadomości bohatera. Przygotowaniem tej chwili wewnętrznego załamania są sceny kuszenia, w których ascetyczna dusza Pomiana zmaga się ze zmysłowym czarem siostry Weroniki, mniszki cudownej piękności; taką bowiem postać „anioła światłości“ przybrał szatan dla ułatwienia sobie zwycięstwa.

W „Cieniu Baphometa“ nie daje Grabiński ostatecznego rozwiązania problemu Dobra i Zła, nie przedstawia decydującego zwycięstwa jednego z tych pierwiastków w duszy bohatera. Spodziewać się jednak możemy, że po chwilowym upadku nastąpi ocknienie i powrót na dawne drogi walki ze złem. Zapowiedzią jej wzmocnienia jest zamykająca powieść symboliczna spowiedź Pomiana, oraz akt samo-oskarżenia. Możemy się jednak spodziewać, że Grabiński do tego problemu jeszcze powróci i da nam jego bardziej skończone, zdecydowane ujęcie, bowiem w zakończeniu swych „Wyznań“ wyraźnie powiada, że zagadnienie Arymana i Ormuzda pociąga go ku sobie z nieprzepartym urokiem i że zamierza doń powrócić w najbliższej przyszłości.

Mimo jednak niewyprowadzenia ostatecznych konkluzyj z postawionych sobie ideowych założeń, mimo rozbicia wątku powieściowego na dwie luźne, nieskoordynowane części, „Cień Baphometa“ jest powieścią bardzo interesującą. Nietylko ze względu na poruszenie wiecznie aktualnego problemu, nietylko ze względu na ciekawe obserwacje psychoanalityczne, lecz także ze względu na subjektywny stosunek autora do bohatera, którego charakterystyka — jak już wspomnieliśmy — zawiera literacką autobiografję Grabińskiego. Przyczem autor skomponował specjalny rozdział („U Wrześnianina“), którego treść przynosi polemiczną odprawę niepowołanym krytykom i złośliwym recenzentom. Skarga, bądźcobądź niepospolitego, jedynego w swoim rodzaju u nas pisarza, na towarzyszące stale jego twórczości osamotnienie i lekceważenie, dowodzi, że mimo upływu stu lat od podobnej diatryby Mickiewicza, wiele jeszcze zacofaństwa i niekulturalności w naszych stosunkach literackich pokutuje.

Rajmund Bergel.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Od 10 do 20 procent podrożeje taryfa kolejowa.

Wniosek ministra kolei Romockiego o podwyższenie taryfy kolejowej o 7 proc. został przez tego ostatniego wycofany i zmieniony w tym sensie, że taryfa osobowa, bagażowa i towarowa zostanie podwyższona w wysokości 10 do 20 procent. Nowa taryfa miałaby obowiązywać od 1 października. Opłata osobowa do 100 klm. trzeciej klasy miałaby wynosić zamiast 5 groszy, jak dotychczas, 6 groszy, t. j. o 20 proc. więcej, od 100 do 200 klm. podwyżka ma wynosić 13 proc., od 200 do 800 klm. 10 proc., powyżej 600 klm. tylko 6 procent.

Tego rodzaju podwyżka taryfy, zainicjowana przez ministra Romockiego, wpłynąć może na podwyższenie cen artykułów pierwszej potrzeby, co w dobie obecnej nie jest bynajmniej pożądane.

Zwalnianie od podatku lokalowego.

Z powodu ukazania się w prasie błędnych informacyj o rzekomem zwolnieniu od podatku lokalowego wszystkich robotników, których zarobki nie przekraczają 160 zł. miesięcznie, wydział finansowo-podatkowy informuje, iż ulgi podatkowe stosowane są do: 1) bezrobotnych, 2) których zarobki nie przekraczają dla samotnych 100 zł. i dla żonatych i dzietnych 160 zł. miesięcznie. O ile podatek nie przekracza 15 zł. za półrocze, nie są wymagane żadne inne dane, oprócz stwierdzenia faktu bezrobocia, dla pół-bezrobotnych zaś stwierdzenie faktu pół-bezrobocia, oraz wysokości zarobków. Jeżeli podatek jest wyższy, wymagane są zaświadczenia policji państwowej o stanie majątkowym petenta.

Dzień oszczędności w Polsce.

Komitet organizacyjny dnia oszczędności w Polsce, który ma się odbyć w dniu 31 października r. b., ustalił zasadnicze tematy referatów, które wygłoszone być mają na zjeździe przedstawicieli instytucyj oszczędnościowych.

Tematy są następujące: obecne ustawodawstwo w stosunku do zagadnienia oszczędności, propaganda idei oszczędności i jej środki, typy instytucyj oszczędnościowych w Polsce, ich organizacja i polityka, zagadnienie niezniszczalności wkładów.

Komitet organizacyjny dnia oszczędności stanowią pp.: A. Goerne, S. Kulczycki, P. Mrozowski, T. Narbutt, St. Sikorski, D. Szarzyński, M. Szczepkowski, Dr M. Szenk, J. Szmydt, L. Zadrowski i Dr Br. Zakrzewski.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

Ubiegły miesiąc sierpień ujawnił dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O.: w ciągu miesiąca tego wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły o przeszło 1.3 miljona złotych, osiągając w ostatnim dniu miesiąca kwotę 19.02 miljonów złotych. Jednocześnie wzrosła ilość wydanych książeczek oszczędnościowych: zwykłych o 1.958, premjowanych zaś o 673.

Socjaliści grożą strajkiem kolejowym.

Z Warszawy donoszą, że socjalistyczne związki zawodowe kolejarzy grożą strajkiem kolejowym na wypadek odrzucenia przez rząd postulatów podwyżkowych.

Dolar bankowo 8·98 zł.

Dolar w obrotach bankowych 8.98—9.00 zł. za efekt. i 9.04 za czeki. We Lwowie 8.98 efekt. i 9.04 czeki; w Katowicach 8.99 efekt. i 9.03 czeki, w Warszawie 8.98—8.99 efekt. i 9.02 czeki. Tendencja utrzymana, ruch przeciętny.

Dość znaczne obroty akcjami cechowała również utrzymana tendencja. Tranzakcje jednak, jak i zainteresowanie mniejsze. Notowano: Tohan 33 gr., Żegluga 13 gr., Zieleniewski 15.30 zł., Żelazo 53 gr., Górka 20 zł., Siersza górn. 4.50 zł., Nafta 58—67 gr., Azot 35—39 gr., Elektr. 35 gr., Chodorów 100 zł., Chybie 6.60 zł., Bank Polski 90 zł., Jaworzno 16 zł., Ćmielów 30 gr., Lokomotywy 1.45 zł.

Kronika ekonomiczna.

Gdańsk. (AW) Nadeszły tu wiadomości z Berlina, iż Bank Gospodarstwa Krajowego Rzeszy zamierza otworzyć w Gdańsku oddział, którego zadaniem byłoby finansowanie przemysłu rybnego Bałtyku. Wiadomości te potwierdza ostatnia „Danziger Nachrichten".

Warszawa. (AW) Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy o organizacji powiatowych i miejskich Kas oszczędności na terenie Rzeczypospolitej. Projekt, po zasięgnięciu opinji przez wojewodów, będzie skierowany do Rady ministrów.

Życie sportowe.

ZWYCIĘSTWO TENNISOWE POLSKI NAD CZECHOSŁOWACJĄ 4:1. W ostatnim dniu turnieju tennisowego Polska - Czechosłowacja w Warszawie odniosła znów szereg sukcesów para Czetwertyński i Marszewski nad czeską parą Zofka, Hermans. W ogólnej klasyfikacji zwycięża łatwo Polska w stosunku 4:1. Reprezentanci Czechosłowacji, przewidując w drugim dniu swoją przegraną oświadczyli, że należy ich uważać za reprezentację Pragi, nie zaś Czechosłowacji. I słusznie — obaj zawodnicy nie odpowiadają najlepszej klasie tennisistów czeskich.

MISS MABEL CODY — siostrzenica słynnego akrobaty, Buffalo Bill, podtrzymuje godnie honor rodzinny. Miss Cody udało się mianowicie jadąc łodzią motorową po jednem od jezior Florydy złapać w trakcie jazdy za drabinkę sznurową, zwieszającą się z szybującego nad temże jeziorem samolotu i wdrapać się na płatowiec.

WYSOKOŚĆ 12.800 METRÓW, KTÓRĄ ZDOBYŁ LOTNIK FRANCUSKI, CALLIZO, jest największą, jaką dotychczas żywe stworzenie osiągło. Natomiast wypada nadmienić, że największa wogóle osiągnięta wysokość jest 26.6 klm., którą zbadało w 1907 r. obserwatorjum belgijskie w Uccle przy pomocy balonu na uwięzi bez załogi. Ostatnie badania w sprawie lotów ptaków wędrownych, o którym mniemana, iż odbywa się na wysokości 6.000 do 10.000 mtr., wykazały, że nie dosięgają one nawet 2.000 metrów.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Mały feljeton.

SZTUCZNE KWIATY.

Interesującą jest historja sztucznych kwiatów. Fabrykacja ich sięga b. dawnych epok. Wiemy, że około r. 35 przed Chrystusem Egipcjanie wprowadzili wyroby tego rodzaju do Grecji. W Rzymie za czasów cesarstwa damy zdobiły sobie warkocze kwiatami z papyrusu lub tkanin jedwabnych różnobarwnych. Kwiaty te nabierały złudzenia naturalności przez dodanie zapachu kwiatów żywych przy pomocy perfum wydobywanych z naturalnych kwiatów. — W trzecim wieku Chińczycy używali do fabrykacji sztucznych kwiatów piór ptasich, wosku i różnych gatunków jedwabiu. Podobnie w Hiszpanji i Włoszech fabrykowano kwiaty z tkanin batystu czy jedwabiu zabarwionego. Z końcem wieku XV. przeszła ta nowa sztuka wyrabiania sztucznych kwiatów z Włoch do Francji, gdzie stanowi dziś tak wysoko rozwiniętą gałęź przemysłu. Początkowo była ona zajęciem bractw klasztornych i to dla celów dekoracyjnych np. ołtarzy kościelnych w czasie większych uroczystości religijnych. Z tych czasów wyroby te były jeszcze niezgrabne i nieartystyczne, wkrótce jednak przemysł tu rozwinął się bardzo wysoko, a wyroby nabrały delikatności i lekkości. Dziwnem jest, że prawie do połowy XVII wieku kwiaty sztuczne były prawie bez wyjątku komponowane z fantazji. — Zwyczaj naśladowania kwiatów żywych wprowadził dopiero niejaki Seguin z Nantes, znawca botaniki, który w r. 1738 przedstawił swój zbiór kwiatów sztucznych, imitujących kwiaty naturalne. Od tego dnia wywórcy kwiatów sztucznych francuscy i całego świata prześcigali się w sposobach wydarcia wszystkich sekretów: barw, wdzięku żywości, naturze.

(— w. —)

OGŁOSZENIE.

1) Bednarz Franciszek, ur. w Chucie dnia 14 października 1898 r., syn Mateusza i Antoniny małż. Bednarz, żandarm W. P.

2) Dudek Edward, ur. w Leśnicy dnia 29 go grudnia 1895 r., syn Andrzeja i Marjanny małż. Dudek, złotnik.

3) Flak Adam, ur. w Woli Magnuszewskiej dnia 27 sierpnia 1889 r., syn Józefa i Antoniny małż. Flak, robotnik.

4) Kozak Franciszek, ur. w Sułoszewie dnia 14 grudnia 1900 r., syn Tomasza i Anny małż. Kozak, grafolog.

5) Kozik Piotr, ur. w Dobrowie dnia 24 go czerwca 1889 r., syn Kazimierza i Anny małż. Kozik, właściciel sklepu.

6) Kudas Jan, ur. w Dąbiu dnia 22 stycznia 1890 r., syn Piotra i Tekli małż. Kudas, ślusarz.

7) Ogarek Jan, ur. w Zagórzu dnia 10 maja 1884 r., syn Andrzeja i Ludwiki małż. Ogarek, oficer W. P.

8) Pinkus Teodor, ur. w Łodzi dnia 12 maja 1884 r., syn Mieczysława vel Mendla i Bronisławy vel Brany małż. Pinkus, inżynier.

9) Śledź Józef, ur. w Brzozowicy dnia 28 go października 1881 r., syn Franciszka i Zofji małż. Śledź, woźny.

10) Strąk Stanisław, ur. w Broszkowie dnia 30 lipca 1889 r.

11) Szafir Izydor, ur. w Warszawie dnia 16 sierpnia 1862 r., syn Edwarda i Teofili małż. Szafir, magister farmacji.

12) Szleifstein Brunon Bronisław Donatt, ur. w Warszawie dnia 13 stycznia 1870 r., syn Aleksandra i Eleonory małż. Szleifstein, buchalter.

13) Weinstein Aleksander, ur. w Warszawie dnia 19 czerwca 1901 r., syn Adolfa i Klary małż. Weinstein, chemik.

14) Zickerman Juljan Rudolf, ur. w Osnówce dnia 6 maja 1879 r., syn Ferdynanda i Amelji małż. Zickerman, handlowiec

wnieśli podanie o zmianę nazwiska, a to:

1) **Bednarz** Franciszek na nazwisko **Bednarek.**

2) **Dudek** Edward na nazwisko **Dudecki** lub **Dalicki.**

3) **Flak** Adam na nazwisko **Flakiewicz.**

4) **Kozak** Franciszek na jedno z trzech nazwisk: **Ponarski, Ostojewski, Wodzewski.**

5) **Kozik** Piotr na nazwisko **Kozikowski.**

6) **Kudas** Jan na nazwisko **Wałkiewicz.**

7) **Ogarek** Jan na nazwisko **Ogarzewski.**

8) **Pinkus** Teodor na nazwisko **Panusz.**

9) **Śledź** Józef na nazwisko **Śledziński** lub **Senikowski.**

10) **Strąk** Stanisław na nazwisko **Ortyński.**

11a) **Szafir** Izydor na nazwisko **Szawiński** lub **Szewiński.**

11b) **Szafir** Halina Julitta na nazwisko **Szawińska** lub **Szewińska.**

12) **Szleifstein** Brunon Bronisław Donatt na nazwisko **Szletycki.**

13) **Weinstein** Aleksander na nazwisko **Winiewicz.**

14) **Zickerman** Juljan Rudolf na jedno z trzech nazwisk: **Żnicki, Żecki, Żlicki.**

Komisarjat Rządu na m. Warszawę podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 Ust. z dnia 24 X 1919 Dz. Ust. Nr 88 poz. 478, wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę w przeciągu dni 30 od dnia niniejszego ogłoszenia.

Popierajmy Przemysł Ojczysty!

Kradzież Golf-Stromu.

29 Tłomaczenie z G. Toudouze'a.

A potem nagle, w porywie wewnętrznego buntu, starzec podniósł obie ręce i krzyknął drgającemi febrycznie usty:

— Joubère! Moje drogie dziecko! Zlituj się nademną, powiedz, że to wszystko nieprawda, że zażartowaliście sobie ze starego, że mieliście tylko jakiś straszny sen... duszącą zmorę, że to nie ja gubię...

— Niestety!

Joubère wobec tej rozdzierającej rozpaczy nie mógł zdobyć się na dobitniejsze potwierdzenie opowieści, która zupełnie oszołomiła i zmiażdżyła profesora.

Mędrzec przyjął początkowo opis kataklizmu wstrząsającego światem z niedowierzaniem, jako fantasmagorję, zmyślenie, nie zasługujące na uwagę, potem jednak uznał prawdziwość słów oficera i malarza i ugiął się pod ciężarem odpowiedzialności, jak pod uderzeniem maczugi. Jakto? Glob chwieje się w posadach, kulę ziemską pustoszy klęska, na opis której nie masz wyrazów w słowniku ludzkim, lody bieguna północnego miażdżą Europę i Amerykę, zmienia się postać lądów i oceanów, ziemia przetwarza się na nowo, jak w zamierzchłych epokach przedhistorycznych! I te wszystkie niewypowiedziane katastrofy mają być jego dziełem? Dziełem, którego znaczenia nie podejrzywał nawet?

Ludzkość kona! Miljony mężczyzn, kobiet i dzieci umierają! Wybrzeża obu wielkich lądów, siedziby kultury i cywilizacji giną w śmiertelnem zmaganiu się mrozu i żaru! A jego to dłoń zabójcza ściąga te klęski — morduje bezbożnie niewinnych...

Umysł nieszczęsnego mędrca zachwiał się i zaćmił na chwilę od ciosu. Padł na krzesło bezsilnie, a serce jego drżało w niewypowiedzianej męce, pod czaszką palił się ogień, a krew jego żył zastygła w lód.

Zbrodniarz! Morderca! Miał wrażenie, że te straszne słowa wypowiedziane przez Joubère'a palą się na ścianie laboratorjum ognistemi zgłoskami. Wówczas z ust nieszczęśliwego popłynęło wyznanie grzechów, spowiedź, której ze ściśniętem sercem wysłuchali malarz, oficer i dziecko.

To duma go zgubiła — jego, Girola! Duma z posiadania tak niezmiernej wiedzy!

Miał taki charakter zawsze. Nie mógł znosić najlżejszej krytyki swoich kolegów, ani ich sprzeciwu. Z wszystkimi prowadził długie, nieraz brutalne i bardzo gorące dysputy. Podał się do dymisji w wybuchu pasji, a zajściu temu nadał jak największy rozgłos. Porzucił placówkę, wyparł się obowiązków, oświadczył, że wszystkie tajemnice, których jest panem, zachowa dla siebie. Usunął się do cichej, rodzinnej wioski wandejskiej i tam stworzywszy sobie małe laboratorjum, żył jak pustelnik, samotny, uważany za czarownika przez rybaków.

Pewnego dnia przyszedł do niego ów człowiek — szturmem wziął drzwi jego poczekalni. Pochlebiał mu, traktował jako nieuznanego mistrza, ofiarę zazdrości ludzkiej i skusił go — nie pieniędzmi — Girol zawsze drwił z pieniędzy — lecz rzeczą o wiele cenniejszą: ofiarował mu laboratorjum, — cudowne, jedyne w świecie i możność czynienia doświadczeń, jakie tylko przejdą mu przez myśl. Człowiek ten stawiał jeden jedyny warunek: nigdy nie opuszczać tego laboratorjum. Zgodził się bez wahania. Jedno zobowiązanie: nie pytać, do czego mają służyć doświadczenia i poszukiwania. Przyjął warunek bez chwili namysłu. Pozwolić się zaprowadzić nocą z zawiązanemi oczyma i nigdy nie pytać, dokąd go prowadzą. Na wszystkie te zastrzeżenia zgodził się z zapałem. Ach! Niewdzięczna ojczyzno, która nigdy nie troszczyłaś się o kłótliwego wynalazcę, nie jesteś warta, by teraz on miał się troszczyć o ciebie!...

No i tak, on, Girol nie domyślił się, nie przyszło mu do głowy, że cała ta scena była współczesnem odbiciem kuszenia doktora Fausta przez Mefistę. Od sześciu miesięcy żyje tu w samem sercu tajemnicy, której nigdy nie próbował przeniknąć, sześć miesięcy pracuje... Żądano, by przyczynił się do wzrostu korali w sposób anormalny — uczynił to. W jaki sposób? W najprostszy — zapomocą radjum i trzech soli: siarczanu wapna, magnezji i węglanu wapnia, preparatu bardzo sprzyjającego wzrostowi polipów... Po co to sztuczne pędzenie żyjątek morskich? Po to, by otrzymać mur. W jakim celu ten mur? „Pan" nie dał mu na to ścisłej odpowiedzi. Zresztą ta sprawa nie obchodziła chemika...

— Ale co pan pomyślał, stwierdziwszy, że pan żyje w podmorskiem mieście?

— Że to bardzo odpowiada moim doświadczeniom.

— Czy nie zorjentował się pan w niczem, gdy pana wprowadzono?

— Nie! Opuściłem mój domek z zawiązanemi oczyma, wsiadłem na statek, ale jaki? — nie wiedziałem... Czy była to łódź podwodna? Bardzo możliwe... Spędziłem dziesięć dni na okręcie, nie wychodząc ze wspaniałej biblioteki... Jedenastego, po nagłem zaśnięciu...

— Znowu narkotyk — mruknął Jacek, ale zamilkł na znak dany przez oficera.

— Obudziłem się w pokoju nieznanym mi zupełnie. W godzinę później objąłem w posiadanie obiecane laboratorjum — prawdziwy cud! Umówiliśmy się, że stworzę szósty kontynent. Wziąłem się sumiennie do pracy, nie pytając, co z tego wyniknie.

W oczach uczonego zabłysnął ogień rozpalony nanowo myślą o dociekaniach naukowych, którym się oddawał z taką pasją. W tej chwili jednak przypomniał sobie straszliwe opowiadanie oficera i zadrżał całem ciałem.

— Gdybym się był domyślał...

Oficer marynarki przerwał mu szorstko:

— W chwili obecnej ja wiem więcej od pana, a to, co wiem, pozwala mi żywić pewne nadzieje... To miasto meksykańskie nie jest dziełem Don Agostina. On je tylko przerobił i skorzystał zeń... Rozmawiałem z Cohuatlem, który, jak wszyscy kapłani starego Meksyku, jest trochę wróżbitą, magnetyzerem, adeptem nauk tajemnych na wzór mahatmów hinduskich. Mam pewne pojęcie o tych rzeczach i mówię po hiszpańsku. Ów wąż dał się łatwo oswoić, ponieważ myślał, że znalazł we mnie zwolennika. Opowiedział mi on, że kapłani Meksyku po najeździe hiszpańskim schronili się w nieprzystępne góry, w jaskinie, by móc dalej wykonywać krwiożerczy kult starych bogów. Budowali sobie świątynie w najdzikszych, najniedostępniejszych miejscach. Plemię, którego naczelnikami byli Cohuatlowie — imię to przechodzi z ojca na syna — posunęło przedsiębiorczość do tego stopnia, że skorzystało ze starej kopalni srebra, której szyby sięgały aż do gruntów położonych pod morzem. Plemię to, ryjąc dalej z niebywałą cierpliwością, doszło do tego, że zbudowało podziemne święte miasto, poświęcone bóstwom azteckim: Tastowi i jego współbraciom, których symbolem i strażnikiem jest wąż... Ostatni Cohuatl zdradził tajemnicę istnienia świętego grodu temu, którego uważa za ostatniego Montezume. Jemu też oddał w posiadanie bezcenne skarby Azteków. Don Agostino na powierzchni ziemi pozostał tem, czem był poprzednio, tutaj jednak, w tajemniczym grodzie odgrywa rolę władcy... Objął nad niem władzę, przerobił, wyposażył w nowe urządzenia, rozszerzył, przetworzył wedle upodobania. Jest ogromnie bogaty, bardzo wykształcony; tutaj, w mieście Węża znalazł punkt oparcia dla przeprowadzenia potwornego zamiaru, — o którym marzył oddawna. (C. d. n.).

Wydawca: ks „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hulcka. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.